

TOWARZYSZKI ŻYCIA

Droga Teresy z Lisieux została opisana w niezliczonych tekstach, droga kilkudziesięciu kobiet, które pomogły jej stać się karmelitanką pozostaje ciągle jeszcze do odkrycia. Ponad dwudziestoosobowa grupa otacza piętnastoletnią Teresę w chwili przekroczenia progu klasztoru. Kilka kolejnych dziewcząt wkrótce do nich dołączy. Tworzą one prawdziwą mozaikę różnorodnych charakterów i postaw, które bez wątplenia miały wpływ na rozwój Teresy. To w końcu dzięki swoim siostrze Teresa mogła pod koniec swego życia poznać czym jest prawdziwa MIŁOŚĆ BRATERSKA.

MATKA PRZEŁOŻONA



Matka Maria od św. Ludwika Gonzagi (1834-1904)

Marie Davy de Virville pochodziła z rodziny wielodzietnej. Wychowana w klasztorze Wizytek Caen, została przyjęta do karmelu w Lisieux w roku 1860 przez jego fundatorkę Matkę Genowefę. Po raz pierwszy została wybrana przełożoną w roku 1874, w wieku 40 lat. Była nią, z przerwami przewidzianymi przez regułę karmelitańską, przez 27 lat.

Matka Maria od św. Ludwika Gonzagi był bardzo przywiązana do swojej władzy i bardzo źle znosiła przekazywanie rządów we wspólnocie swoim następczyniom. Wprowadzała w życie karmelu pewną niestabilność rozwiązując niektóre kwestie wymagające stanowczości i konsekwencji zgodnie ze swoim widzimisię.

Solidnego zdrowia, chętnie oddawała się licznym umartwieniom. Na początku swego życia klasztorne regularnie biczowała się pokrzywami. Pomimo swoich wad starała się, aby we wspólnocie panowała radosna atmosfera, szczególnie pośród nowicjuszek.

To również dzięki niej Teresa została przyjęta do karmelu pomimo młodego wieku i pomimo faktu, że była trzecią osobą pochodzącą z tej samej rodziny. To ona również zaproponowała sześciolatniej Teresie, aby przyjęła imię Teresy od Dzieciątka Jezus.

Powiedziała nawet kilka razy: *Gdyby wybierano przeoryszkę z całej wspólnoty, to głosowałabym bez wahania na siostrę Teresę od Dzieciątka Jezus, pomimo jej młodego wieku. Jest bowiem doskonała we wszystkim, a jedyną jej wadą jest to, że w zakonie ma jeszcze trzy siostry.*

(*Procès Apostolique*, s. 494 i n., oraz *Procès de l'Ordinaire*, s. 471).

Pomimo licznych upokorzeń, których Teresa doznała ze strony Matki Przełożonej darzyła ją żywą sympatią. W czasie procesu kanonizacyjnego mistrzyni nowicjatu siostra Maria od Aniołów powiedziała: *Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus praktykowała umartwienie serca w stopniu*

heroicznym. (...) Byłam świadkiem tego, ile musiała walczyć, by nie przywiązywać się uczuciowo do innych, zwłaszcza do matki przeoryszy, którą bardzo lubiła. Bóg jednak przyszedł jej z pomocą, pozwalając, by ta okazywała jej jedynie surowość, łamiącą serce. (...) Wzruszające było też to, z jak delikatną miłością Teresa odnosiła się do matki Marii Gonzagi, pomimo przykrości, jakich doznawała z jej strony.

(Procès Apostolique, s. 352, 355).

MISTRZYNI NOWICJATU



Siostra Maria od Aniołów (1845-1924)

Jeanne Julie de Chaumontel pochodziła z rodziny arystokratycznej. W 1866 wstąpiła do karmelu w Lisieux. Dwukrotnie pełniła funkcję podprzeoryszy (1883-1886 i 1893-1896) oraz mistrzyni nowicjatu (1886-1893 i 1897-1909).

Pomimo swego szlacheckiego pochodzenia oddawała się najprostszym pracom. Własnymi rękami gasiła pożar klasztoru, a w czasie powodzi ratowała co się da. Teresa napisała o niej w 1895: *jest świętą i typem prawdziwej karmelitanki.*

Siostra Maria od Aniołów bardzo szybko dostrzegła wielką wartość młodej nowicjuszki i w czasie wspólnej pracy w pralni zasypywała ją niekończącymi się konferencjami duchowymi. Teresa, która umiłowała ciszę pokornie znosiła duchowe pogawędki i liczne pytania mistrzyni nowicjatu. Pewnego dnia nie wiedząc już co jej odpowiedzieć Teresa rzuciła się na szyję swojej przełożonej i ucałowała ją. Z czasem Teresa otworzyła swe serce i w czasie choroby ojca zwróciła się do siostrze Marii od Aniołów: *bardzo cierpię, ale czuję, że mogę cierpieć jeszcze więcej.*

Dopiero po śmierci Teresy dowiedziała się o istnieniu Rękopisów. Słuchając *Dziejów duszy* w refektarzu była zachwycona. Pociągała ją *mała droga* i świadomie nią podążała. Pod koniec życia napisała: *Chciałabym być jeszcze uboższa, aby Jezus mógł mi okazać jeszcze więcej miłosierdzia.* Umarła kilka miesięcy przed kanonizacją swojej nowicjuszki.

NOWICJUSZKI:

Młode dziewczyny wstępujących do Karmelu tworzą w nowicjacie silną grupę. Wspólnie przeżywana nauka życia w klasztorze, wytwarza wśród nich niezwykle silną więź trwająca czasami do późnej starości.



Siostra Maria Filomena od Jezusa (1839-1924)

Noémi-Colombe-Alexandrine Jacquemin pochodziła z rodziny wielodzietnej. Wstąpiła do karmelu w 1876 ale musiała wkrótce go opuścić aby zaopiekować się ciężko chorą matką. Ostatecznie wróciła do karmelu w 1884 roku w wieku 44 lat. Trzy i pół roku później dołączyła do niej Teresa. Pomimo znacznej różnicy wieku darzyły się wzajemną sympatią. *Co myślisz o naszych tak różnych powołaniach – zapytała pewnego dnia Teresę siostra Maria Filomena. Myślę, że Dobry Bóg zbiera owoce o różnych porach roku, czyż o bogactwie ogrodu nie świadczy różnorodność jego kwiatów i owoców?*

Bardzo szybko jednak Teresa zaczyna wyrzucać swojej towarzyszce zbytni strach przed czyścem. *Masz za mało zaufania, za bardzo boisz się Boga* – mówiła Teresa.

Po śmierci Teresy Siostra Maria Filomena od Jezusa weszła na *małą drogę*, nie obawiając się już czyścica, zrozumiała, że *Bóg jest dobry jak Ojciec*.



Siostra Maria Magdalena od Najświętszego Sakramentu (1869-1916)

Mélanie - Marie - Françoise Lebon, siostra konwerska wstąpiła do karmelu 22 lipca 1892 roku. Była jedną z nowicjuszek Teresy. Trudna w kontakcie, unikała spotkań z Teresą czując, że jej mistrzyni czyta w jej myślach.

Siostra Maria-Magdalena wyznała na procesie: *To, co powiększało moją nieśmiałość wobec służi Bożej i zamykało mi usta w jej obecności, to przekonanie, że ma w sobie zbyt dużo światła; bałam się,*

że mnie odgadnie. Obawiałam się, że wyczyta wszystko w mojej duszy zwłaszcza wtedy, kiedy popełniałam uchybienie.

(Procès de l'Ordinaire, s. 481).

Dała piękne świadectwo miłości Teresy: Starła się świadczyć dobro zwłaszcza tym, od których nie spodziewała się ani radości, ani pokrzepienia, ani serdeczności. A ja do nich właśnie należałam. Od pierwszych dni aż po jej śmierć nic mnie w niej nie pociągało. Wolałam nawet jej unikać, a to nie z braku szacunku, lecz przeciwnie, dlatego, że uważałam ją za zbyt doskonałą; gdybym zauważyła u niej jakieś wady, to być może by mnie to zachęciło... Nie sądzę też, bym kiedykolwiek wyświadczyła jej jakieś dobro. A mimo to nie odsuwała się ode mnie, przeciwnie, okazała mi wiele dobroci. Kiedy cierpiałam, robiła wszystko, by mnie rozbawić i rozweselić; wciąż była gotowa oddać mi przysługę, czyniła to jednak niezwykle dyskretnie.

(Procès de l'Ordinaire, s. 479).



Siostra Marta od Jezusa (1865-1916)

Florence-Marthe Cauvin straciła rodziców kiedy miała zaledwie osiem lat. Wychowana w sierocińcu przez całe życie poszukiwała matczynej miłości, której została pozbawiona. Niektóre z jej późniejszych zachowań, między innymi nadmierne przywiązanie do przełożonej i agresja, znajdują uzasadnienie w przeżyciach wieku dziecięcego.

Wstąpiła do karmelu w wieku 22 lat, w roku 1887. Trzy miesiące później dołączyła do niej Teresa. Podziwiając inteligencję i wspaniałomyślność swej młodszej towarzyszkii nie mogła oprzeć się jednocześnie uczuciu zazdrości i bardzo często raniła Teresę swoimi uszczypliwymi uwagami. Bardzo źle przyjęła fakt, że Teresa została dopuszczona do ślubów dwa tygodnie przed nią. Chciała jednak do końca korzystać z przywileju przebywania w towarzystwie Teresy, poprosiła aby, tak jak Teresa, zostać w nowicjacie po ślubach oraz aby móc odbywać swoje roczne rekolekcje razem z Teresą. Teresa zgodziła się i trzy lata z rzędu (1891, 1892 i 1893) cierpliwie rezygnowała z ciszy aby codziennie rozmawiać ze swoją towarzyszką, słuchać i udzielać jej rad. Siostra Marta nawet nie zdawała sobie sprawy jakiego wyrzeczenia wymaga od Teresy. (Rk C 20v°-22r°, 26r°)

Przytoczone w Rękopisie wydarzenie zostało przedstawione i przez drugą stronę, czyli przez siostrę Martę. Oto jej relacja: *Udaję się do niej cała szczęśliwa. Umiała tak dobrze rozmawiać ze mną o dobrym Bogu, że jej towarzystwo sprawiało mi prawdziwą radość. Lecz wchodząc do jej celi, zauważyłam, że nie jest już taka sama, wydawała się smutna. Poprosiła, bym usiadła obok niej, ucałowała mnie, czego nigdy nie czyniła, i okazała mi tak wielką serdeczność, że zastanawiałam się,*

co to wszystko ma znaczyć. Wreszcie rzekła: Od dawna chciałam ci powiedzieć, co mam na sercu. (...) Dziś dobry Bóg dał mi odczuć, że powinnam z tobą porozmawiać i wyjawić wszystko, co Jezusowi nie podoba się w tobie. Otóż, w przywiązaniu, jakie żywisz do matki przeoryszy jest zbyt wiele naturalnej sympatii i wyrządza ci to dużo złego; kochasz ją bowiem namiętnie, a Bóg nie lubi tego rodzaju przywiązań; dla zakonnicy to trucizna. Nie po to wstąpiłaś do Karmelu, by dogadzać swojej naturze, lecz po to, by ją umartwić i nie żyć dla siebie; gdyby miało być inaczej, to lepiej byś została w świecie, niż wstępowałaś do wspólnoty i straciła w niej duszę. Te i inne słowa, bardzo twarde, sprawiły mi duży ból, musiałam przyznać, że zawierały prawdę. Tym samym uświadomiłam sobie, jak daleko mi było do doskonałości, której wymaga ode mnie powołanie karmelitanki.

Siostra Marta tak kończy: *Kimże bym była, gdyby nie moja wspaniała mistrzyni!*
(*Procès de l'Ordinaire*, s. 430)

Epizod opisany przez Teresę w Rękopisie C (14 v°-15r°) też dotyczy siostry Marty.

Dopiero po 1897 roku siostra Marta uświadomiła sobie jak wielką cierpliwością wykazała się Teresa w stosunku do niej. W czasie procesu powiedziała: *Nie obawiała się nam narazić i utracić tym samym popularności i życzliwości, którymi być może by się cieszyła, gdyby miała więcej łagodności wobec naszych wad. Często kusiło mnie, by nie pójść do niej na rozmowę, bo dobrze wiedziałam, że otworzy mi oczy na moje wady; lecz jej świętość przyciągała mnie tak mocno, że mimo wszystko udawałam się do niej, jakby wbrew sobie.*

(*Procès de l'Ordinaire*, s. 428 i n.)



Siostra Maria od Przenajświętszej Trójcy i Najświętszego Oblicza (1874-1944)

Marie-Louise Castel była najmłodszą z nowicjuszek Teresy. Wstąpiła do karmelu w Lisieux 16 czerwca 1896 roku, wcześniej przebywała jakiś czas w karmelu w Paryżu, który musiała opuścić ze względu na stan zdrowia. Teresę strasznie ucieszyło przybycie nowicjuszki. W końcu trafiła na młodszą od siebie.

Początki były jednak trudne. Postawa młodej paryżanki nie bardzo pasowała do prostej wspólnoty karmelitańskiej. Z ogromną trudnością przychodziło jej przyjąć skromną postawę. Opuszczony wzrok i proste gesty były w tamtym czasie znakiem rozpoznawczym prawdziwej karmelitanki! Teresa robiła wszystko aby jej pomóc, broniła jej także przed wspólnotą, która źle znosiła jej gwałtowny charakter.

Maria od Przenajświętszej Trójcy opowiada: *Sprawiłam jej kiedyś przykrość, nie chcąc przyznać się do uchybień, które mi wyrzuciła. A ponieważ właśnie zadzwonił dzwonek, rozstałyśmy się szybko, udając się na zgromadzenie wspólnoty. Wtedy zaczęłam żałować swojej postawy i, zbliżywszy się do niej,*

powiedziała cicho: – Przed chwilą byłam złośliwa wobec siostry... I nie powiedziałam nic więcej, dostrzegłam jednak, że w tej samej chwili jej oczy napełniły się łzami. Spojrzawszy na mnie z ogromną serdecznością, powiedziała: – Nie, nigdy nie odczułam tak mocno, z jaką miłością przyjmuje nas Jezus, kiedy, obrażwszy go, przychodzimy go za to przeprosić. Jeśli ja, jego biedne małe stworzenie, poczułam do ciebie tyle miłości, kiedy wróciłaś do mnie, to cóż dopiero musi się dzieć w sercu dobrego Boga, kiedy do niego powracamy?... Tak, to pewne, szybciej niż ja, zapomni On o wszystkich naszych nieprawościach, by już nigdy o nich nie pamiętać... nawet uczyni więcej: będzie kochał nas jeszcze bardziej niż wtedy, gdyśmy jeszcze nie zawinili!”...

(Procès de l’Ordinaire, s. 455; Vie Thérésienne, nr 73, styczeń 1979, s. 67).



Siostra Maria od Eucharystii (1870-1905)

Marie Guérin, kuzynka Teresy wstąpiła do Karmelu w 1895 roku. Zmarła na gruźlicę w wieku 35 lat.

STARUSZKI:

Dla wstępujących do Karmelu „klasztorne staruszki” są niezwykle pomocne w ich integracji z resztą wspólnoty. Siostra w podeszłym wieku jest jak dobra „babcia” pełniąca rolę pośrednika pomiędzy wymaganiami doświadczonych już sióstr wspólnoty, które zapewniają jej sprawne działanie i samym kierownictwem klasztoru. Mając więcej wolnego czasu opiekują się nowicjuszkami na swój sposób, zawsze gotowe pomóc dobrym słowem czy uśmiechem.



Matka Genowefa od św. Teresy (1805-1891)

Claire Bertrand była założycielką Karmelu w Lisieux. Od dnia wstąpienia do klasztoru Teresa była zauroczona pogodą ducha 83 letniej Matki Genowefy. Teresa spisała wspomnienia Matki Genowefy. Napisała o niej: *Jej świętość wydaje mi się najprawdziwsza, najświętsza i takiej świętości pragnę bo nie ma w niej żadnej iluzji!*

Matka Genowefa zmarła w czasie epidemii i była to pierwsza śmierć, jaką Teresa przeżyła w Karmelu. Po kryjomu Teresa zebrała ostatnią łzę tej, którą pragnęła naśladować. (Rk)

Siostra Febronia (1819-1892)

Marie-Julie Malville pełniła w klasztorze w Lisieux przeróżne funkcje: pielęgniarki, siostry zajmującej się bielizną i habitami sióstr. Wszystkie zadania wykonywała z niesłychaną zręcznością i oddaniem. W 1860 została wybrana podprzeoryszą, pełniła tę funkcję kilkakrotnie przez 14 lat, aż do swej śmierci, która nastąpiła na skutek epidemii grypy.

Kiedy Teresa wstąpiła do klasztoru siostra Febronia miała 68 lat. Od razu dostrzegła w młodej nowicjuszcze niezwykle przymioty duszy. W *Rękopisach* Teresa, przeżywająca pewne trudności w kontaktach ze swoją mistrzynią nowicjatu, opisuje krótką wymianę zdań z siostrą Febronią:

Pewna dobra, starsza matka zrozumiała któregoś dnia, co musiałam przeżywać; śmiejąc się, powiedziała mi raz na rekreacji: *„Coś mi się córko zdaje, że masz niewiele do powiedzenia przełożonym”*. *„–Dlaczego matka tak sądzi? ...”* *„–Bo masz duszę nadzwyczaj prostą. Lecz kiedy osiągniesz doskonałość, to będziesz jeszcze prostsza, gdyż w miarę jak zbliżamy się do Boga, wzrasta i nasza prostota.* (Rk A,70v°)

Siostra od Św. Józefa (1809-1892)

Eugénie-Marie Lerebourg, obok Matki Genowefy, założycielki karmelu w Lisieux była jedynym żyjącym świadkiem tego wydarzenia. Kiedy Teresa wstąpiła do Karmelu w 1888 Siostra od św. Józefa miała już 79 lat i od dłuższego czasu była kompletnie głucha. Jej relacje z Teresą polegały więc jedynie na wymianie uśmiechów.

Siostra Magdalena od Najświętszego Sakramentu (1817-1892)

Desirée Toutain, miała złote serce i poświęcała nowicjuszkom wiele uwagi. Pewnego zimowego dnia 1889 roku, spotkała Teresę niedaleko kuchni i wykrzyknęła zdumiona: *Cóż się z tobą dzieje, moja biedna siostrzo Tereso od Dzieciątka Jezus! Chudniesz w oczach, jeżeli tak dalej pójdzie, już wkrótce nie będziesz mogła wypełniać zaleceń naszej karmelitańskiej reguły!* Siostra Magdalena miała rację: Teresa nie będzie długo w Karmelu, jeszcze tylko osiem lat, ale wypełni swoje powołanie do końca, tak jak to robiła siostra Magdalena przez 50 lat!

SIOSTRY DOŚWIADCZONE:

Młode nowicjuszki stykają się również z bardzo wpływową grupą doświadczonych sióstr w sile wieku, z reguły dobrze już przystosowanych do życia w klasztorze i mających odpowiednie kompetencje bardzo przydatne dla klasztoru. To serce wspólnoty, to one nadają ton i dźwigają ciężar wspólnoty na

swoich barkach. Z tego powodu są często bardzo wymagające i nie zawsze wyrozumiałe w stosunku do nowicjuszek.



Siostra od Świętego Stanisława (1824-1914)

Rosalie Guéret pochodziła z rodziny wielodzietnej. Wstąpiła do karmelu w Lisieux w 1845 roku, gdzie dołączyła do swojej starszej siostry od św. Jana od Krzyża. Pragnęła wyjechać do Sajgonu aby tam zastąpić jedną z sióstr założycielek. Jej marzenie jednak się nie spełniło. W karmelu w Lisieux pełniła wiele różnych funkcji: była ekonomem zakonu (1868-1874). Pełniła również rolę przewodniczki Teresy w czasie jej posługi w zakrystii (1891-1893). Po epidemii grypy, w czasie której zmarły cztery karmelitanki stała się najstarszą siostrą we wspólnotce w Lisieux. W 1896 zostaje mianowana przełożoną pielęgniarek. W lutym 1897 roku Teresa napisała swoją ostatnią sztukę: *Święty Stanisław Kostka* aby uczcić pięćdziesięciolecie ślubów najstarszej karmelitanki. Dwa miesiące później będzie mogła docenić całą delikatność siostry od św. Stanisława, kiedy leżąc w infirmerii będzie pod jej opieką (Rk C 17r°). Kiedy w kwietniu i maju 1897 roku Teresa strasznie cierpiała była poruszona doświadczając ogromnej miłości ze strony swej pielęgniarki. *Ona opatruje rany z taką delikatnością! Widzę jak wybiera najdelikatniejsze płótna i opatruje mnie swoimi delikatnymi dłońmi!*

Siostra od św. Stanisława podziwiała zaś Teresę za jej cierpliwość. *Nigdy żadnej skargi!*



Matka Hermancja od Serca Jezusa (1834-1898)

Madelaine Hermance Pichery wstąpiła do karmelu w 1858. Krótco pełniła funkcję mistrzyni nowicjatu. W 1866 roku wyjechała do Coutance gdzie założyła klasztor. Wróciła do Lisieux w 1882 roku.

Żywiła ogromny szacunek do Teresy. Pomimo swojej choroby, która wystawiała na próbę cierpliwość klasztornych pielęgniarek Matka Hermancja zachowała swoją przenikliwą inteligencję i od razu zauważyła niezwykłą zażyłość Teresy ze św. Janem od Krzyża : *Czy jest możliwe, żeby 17 letnia dziewczyna rozumiała te rzeczy i potrafiła o nich mówić w ten sposób ?*



Siostra od św. Jana Chrzciciela (1847-1917)

Marie-Estelle Dupont wstąpiła do klaszoru w Lisieux w 1871 roku. Wraz z siostrami : Aimée od Jezusa i Teresą od Jezusa stanowiła « kłujące trio », które wielokrotnie dało się we znaki Teresie. Ta jednak kochała je nie mniej niż pozostałe siostry. Czyż nie napisała w poezji *Moja radość : z różami biorę i ciernie ?*

Siostra od św. Jana Chrzciciela nie mogła pogodzić się z faktem, że młoda Teresa została mistrzynią nowicjatu i nieustannie dawała jej odczuć swój sprzeciw. W czasie rekreacji z gorzkim wyrzutem powiedziała kiedyś do Teresy, że sama bardziej potrzebuje być kierowana niż kierować innymi. Teresa odpowiedziała jej z pokorą : *Ach droga siostrze, masz rację, jestem jeszcze bardziej niedoskonała niż myślisz.*



Siostra od św. Wincentego a Paulo (1841-1905)

Zoé-Adèle Alaterre straciła rodziców w czasie epidemii cholery, została wychowana w Caen u sióstr od św. Wincentego a Paulo. Wstąpiła do karmelu w 1863 roku. Była siostrą konwerską. Słabego zdrowia i niewielkiego wzrostu była bardzo oddana swoim obowiązkom. Była również chodzącą encyklopedią i źle śpiewała, co dawało, od czasu do czasu, powody do żartów. Spędzała wiele czasu na adoracji Najświętszego Sakramentu, co z kolei wywoływało podziw całej wspólnoty.

Kiedy w karmelu pojawiła się Teresa siostra od św. Wincentego z nieukrywana satysfakcją upokarzała nowicjuszkę, która wydawała się jej niezbyt nierozgarnięta i nie przyzwyczajona do wykonywania fizycznej pracy. Nazywała Teresę „wielką kozą” aby dać jej wyraźnie do zrozumienia, że pracuje zbyt wolno. Kiedy Teresa przychodziła do pralni wołała na cały głos: *Zobaczcie! W końcu przyszła, ale wcale się nie spieszy! Kiedy w końcu zacznie pracować?*

Teresa oczywiście cierpiała z powodu jej kąśliwych uwag, ale nie dawała tego po sobie poznać. Jezus wymagał od niej nowych poświęceń. Dlatego wchodząc do pralni posyłała siostrze od św. Wincentego swój najpiękniejszy uśmiech.

Teresa nie chowała urazy, kiedy siostra od św. Wincentego prosiła ją o poezje cztery razy spełniła jej prośbę. Znając jej nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu Teresa pokazała w poezjach swoją relację z *Boskim Więźniem tabernakulum*.

Siostra od św. Wincentego a Paulo tak podsumowała 3462, dni które Teresa spędziła w karmelu: *Moja siostra Teresa od Dzieciątka Jezus wkrótce umrze i zastanawiam się, co Matka Przełożona powie po jej śmierci. Będzie miała kłopot, bo oprócz tego, że była miła, ta mała nie zrobiła nic co warte byłoby opowiedzenia.*



Siostra Aimée od Jezusa (1851-1930)

Léopoldine Marie-Cécile Féron pochodziła z wielodzietnej rodziny. Wstąpiła do klasztoru w 1871 roku. Pod pozorami wiejskiej twardości ukrywała prawdziwie dobre serce i solidną pobożność. Nigdy nie odmówiła pomocy. Bardzo często korzystano z jej fizycznej siły kiedy trzeba było przenosić chore siostry. Teresa w czasie swojej choroby również prosiła ją o pomoc. Siostra Aimée od Jezusa opiekowała się także założycielką karmelu w Lisieux Matką Genowefą.

Niestety swoim zamiłowaniem do komplikowania rzeczy prostych sprawiała wiele cierpienia wspólnocie. Miała wiele trudności z wystawianiem się, co było powodem do żartów. Miała swoje ulubione powiedzenie: *Moje przyzwyczajenia są niezmiennie i nie zmieniają się nigdy.*

Kiedy Teresa pojawiła się w karmelu, siostra Aimée od Jezusa był w nim już od ponad 16 lat. Ich wzajemne relacje nie były zbyt zażyłe. Siostry Martin drażniły ją swoim mieszczańskim zachowaniem. W 1894 roku stanowczo sprzeciwiła się wstąpieniu Celiny. *Karmel nie potrzebuje artystów* - przekonywała głośno – *potrzebuje bardziej dobrych praczek i pielęgniarek!* Dostrzegając jedynie praktyczną stronę życia zaproponowała nawet, aby na klasztornym dziedzińcu posadzić kartofle zamiast róż!

Teresa opowiedziała w Rękopisach (Rk A 82v°) jak stanowczy opór siostry ostatecznie zniknął po jednej z Mszy. Teresa poprosiła Jezusa o znak, aby mieć pewność, że jej ojciec poszedł prosto do nieba.

Początkowo przeciwna kanonizacji kogoś, kto nie uczynił nic nadzwyczajnego siostra Aimée od Jezusa uznała w końcu, że Teresa posiadała niezwykłą pokorę i gdyby żyła dłużej mogłaby być wspianą przełożoną.

Siostra od św. Piotra (1830-1895)

Adélaïde Lejemble była siostrą konwerską i przez wiele lat pracowała przy wypieku hostii. Dotknięta przez reumatyzm, poruszała się z trudem. Przez trzy ostatnie lat prawie nie opuszczała swojej celi. Teresa z humorem opisała jak będąc nowicjuską pomagała siostrze od św. Piotra dostać się do refektarza przed zakończeniem modlitwy w chórze. I jak posyłała jej najpiękniejszy ze swoich uśmiechów mimo niekończących się narzekania z jej strony (Rk C 29r°)

Maria o Najświętszego Oblicza tak wspominała siostrę od św. Piotra na procesie kanonizacyjnym: *Ta biedna siostra miała porywczy charakter i nie miała wykształcenia. Jakikolwiek z nią kontakt wystawiał na próbę cierpliwości. Toteż kiedy widziałam (...) jak codziennie, pod koniec modlitwy, siostra Teresa od Dzieciątka Jezus wstaje, by zaprowadzić ją do refektarza, podziwiałam jej siłę, gdyż trzeba było sporo samozaparcia, by okazywać siostrze od św. Piotra nieustannie tyle miłości, delikatnej i współczującej.*

(*Procès de l'Ordinaire*, s. 248).

Siostra od św. Piotra nie zapomniała o tym, kiedy leżała chora wezwała do siebie Celinę opowiedziała jej o miłości, której doświadczyła ze strony Teresy. *Mówię to tobie ponieważ jesteś młoda i będziesz mogła to opowiedzieć innym, to dziecko zajdzie daleko, takich czynów nie można ukrywać pod korcem.*



Siostra Maria Emanuela (1828-1904)

Bathilde-Virginie Bertin wstąpiła do Karmelu w Lisieux po śmierci trójki swoich dzieci i swojego męża. Mamy bardzo niewiele informacji na temat jej relacji z Teresą. Podobno zwierzyła się pewnego dnia siostrze Genowefie (Celina Martin): *To dziewczyna jest tak dojrzała i tak pełna cnoty, że chciałabym aby została naszą przełożoną, szkoda tylko, że ma 22 lata !*

Teresa obiecała siostrze Marii: *W chwili twojej śmierci przyjdę po ciebie w towarzystwie trójki twoich dzieci i razem poniesiemy twoją duszę do nieba !*



Siostra Teresa od Jezusa (1839-1918)

Léonie-Anastasio Jeżewska była córką polskiego studenta medycyny pochodzącego z zaboru rosyjskiego, który wraz z rodzicami przeniósł się do Francji. Wstąpiła do klasztoru w Lisieux 6 maja 1873 roku.

Siostra Teresa od Jezusa nie była świadkiem na procesie Teresy od Dzieciątka Jezus, napisała jednak list do biskupa, w którym opisała co sądzi o Teresie od Dzieciątka Jezus: *Kochałam bardzo małą siostrę Teresę z powodu jej młodości. Była dobrym dzieckiem, nie sprawiała kłopotów i lubiła pomagać. Miała dobry charakter i swoje niedoskonałości: zresztą każdy je ma. Nigdy nie zauważyłam niczego co byłoby godne wyniesienia na ołtarze. Wstawała rano, wykonywała swoje obowiązki, nigdy się nie przemęczała. Przeżyłam z nią 9 lat i 6 miesięcy. Zawsze fetowana, rozpieszczana, uwielbiana,*

stawiana na świeczniku. Matka przełożona (w tamtym czasie Matka Maria od św. Ludwika) przepadała za nią. Siostry małej Teresy uważały ją za kogoś wyjątkowego, ciągle prawiły jej komplementy mówiąc, że jest świętą. Ach! Mówiłam sobie: O nierozważne! Była dzieckiem, któremu schlebiano... jej obcięte włosy przechowywano jak relikwie. Łatwo być miłą kiedy jest się podziwianą!
(Fragment listu do biskupa Lemonnier z 9.11.1907)



Siostra od Św. Rafała od Serca Marii (1840-1918)

Stéphanie Gayat wstąpiła do Karmelu w wieku 28 lat. Kiedy Teresa została przydzielona do pomocy siostrze od św. Rafała na portierni w lecie 1893 roku musiała wykazać się niesłychaną cierpliwością. *Wszystko trzeba zrobić w pewien ściśle określony sposób, nie spieszyć się, oprzeć szczotkę, ułożyć papiery tak a nie inaczej, to pudełko położyć na boku a tamto zawsze na płasko!* Przez trzy długie lata, aż do marca 1896 roku Teresa zносиła z uśmiechem niewinne przyzwyczajenia siostry od św. Rafała.

Pewnego dnia, kiedy Teresa opiekowała się już nowicjatem, jedna z nowicjuszek – Maria od Przenajświętszej Trójcy przyszła poskarżyć się na siostrę od św. Rafała nie mogąc już dłużej znieść jej wychowawczego gadania. *Musisz uczynić Twoje serce bardziej łagodnym* - odpowiedziała jej Teresa – *a wtedy cierpliwość przyjdzie sama*. Teresa prosiła nowicjuszkę aby była wyrozumiałe w stosunku do siostry od św. Rafała ze względu na jej cukrzycę.

W czasie procesu kanonizacyjnego Maria od Przenajświętszej Trójcy nie zostawiła na siostrze od św. Rafała suchej nitki: *Przyznaję, mówiła na koniec swoich zeznań, że tak często byłam zbudowana cierpliwością i miłością siostry Teresy od Dzieciątka Jezus wobec tamtej siostry, że uważam, iż choćby dlatego tylko winno się ją kanonizować.*

(*Procès Apostolique*, s. 477 i n.).



Siostra Maria od Wcielenia (1828-1911)

Zéphirine-Joséphine Lecouturier była siostrą konwerską, która przez prawie całe swoje życie w Karmelu zajmowała się klasztornym drobiem. Nie wiemy prawie nic o jej relacjach z Teresą. Jednym ze znanych wydarzeń jest to, które miało miejsce 15 czerwca 1897 roku w klasztornym ogrodzie. W połowie czerwca przy pięknej pogodzie na niewielkiej „łączce” w karmelu odbywają się sianokosy. Teresa odpoczywa na świeżym powietrzu w wózku należącym niegdyś do jej ojca. Ręce złożone na kolanach „podtrzymuje świat” swoją cichą modlitwą. Ma ze sobą również swój czarny zeszyt, w którym notuje od paru dni swoje refleksje na temat miłości braterskiej. Gdy już *trzyma pióro, to pojawia się akurat życzliwa siostra, z widłami na ramieniu, i myśląc, że ją co nieco rozerwie, przystaje na krótkie pogaduszki. I wałkuje wszystko jak leci: i siano, i kaczki, i kury, i wizytę doktora.* (Rk C 17 r°)

Któż inny mógłby tak opowiadać o kaczkach i kurach jeżeli nie właścicielka całego tego drobiu siostra Maria od Wcielenia.

SIOSTRY JESZCZE MŁODE:

Młode siostry, które dopiero co opuściły nowicjat są z reguły dobrymi towarzyszками tych, które właśnie wstąpiły. Mają około trzydziestu lat i dobrze wiedzą, że nauka nowego, skomplikowanego stylu życia w klasztorze nie jest łatwa. W ukryciu dyskretnie pomagają młodym nowicjuszkom.



Siostra Teresa od św. Augustyna (1856-1929)

Julie Leroyer była jedynaczką. Od 14 roku życia pragnęła wstąpić do karmelu. Udaje jej się to dopiero w wieku 19 lat. Jej umiejętność skupienia zrobiła wrażenie na wspólności, było w niej jednocześnie coś pokręconego co ogromnie denerwowało Teresę. Nie zdawała sobie sprawy jakich aktów cierpliwości Teresa dokonuje za jej sprawą. Wręcz przeciwnie uważała, że należy do grona sióstr ulubionych przez Teresę. Przecież to właśnie jej Teresa podarował swoją pierwszą poezję, to właśnie jej towarzystwa Teresa szukała w czasie rekreacji. (Rk C 14 r°)

To właśnie siostra Teresa od św. Augustyna powiedziała do Teresy: *Byłam pewna, że to nie siostra zdobędzie perłę do korony, siostra jest zbyt powolna...* (Rk C 13 r°)

Po śmierci Teresy, kiedy czytała *Dzieje duszy* zastanawiała się kim mogła być siostra, wobec której Teresa odczuwała tak żywą antypatię!

Kiedy składała swoje świadectwo na procesie kanonizacyjnym w 1915 roku, z rozbijającą szczerością mówiła: *Kiedy siostra Teresa od Dzieciątka Jezus spotykała siostrę, wobec której jej ludzka natura odczuwała niechęć Sługa Boża modliła się za nią i ofiarowywała Bogu cnoty, które w niej znajdowała.*

Dopiero miesiąc przed śmiercią 9 czerwca 1929 roku odkrywa ze zdumieniem jak bardzo była męcząca dla swoich sióstr szczególnie zaś dla Teresy. Rzuca jednak cały ten ciężar w otchłań Boskiego Miłosierdzia. Teresa przecież tyle razy jej powtarzała, że nie powinna obawiać się czyśćca.



Siostra Maria od św. Józefa (1858-1936)

Marie Campain, oto siostra, dzięki której Teresa poznała w ciągu ostatnich miesięcy swego życia wymagania miłości braterskiej. W 1895 roku siostra Maria miała 37 lat. Jej neurasteniczny charakter spowodował, że była odsunięta od wspólnoty. Żadna siostra nie chciała z nią pracować aby nie narażać się na niespodziewane wybuchy jej gniewu. Ale Teresa znalazła drogę do jej serca. W marcu 1896 roku pomagała jej w pralni i aż do maja 1897 z pogodą ducha znosiła wahania jej humoru. To również siostra Maria dawała Teresie okazje do ćwiczenia cierpliwości w pralni. Nie zdawała sobie sprawy, że oblewała brudną wodą swoją sąsiadkę. (Rk C 31 r°)

Trzy tygodnie po zakończeniu pracy w pralni Teresa napisała: *W tym roku, Dobry Bóg pozwolił mi zrozumieć czym jest miłość braterska* (Rk C 11v°)

To właśnie siostrze Marii Teresa ustąpiła miejsca i pozwoliła aby poszła odebrać choinki od robotników. (Rk C 13r°)

Kiedy Teresa została przeniesiona do infirmerii, siostra Maria miała zakaz wstępu do niej. Czuli się zagubiona. Pewnego wrześniowego dnia zerwała fiołka i położyła go na oknie Teresy. Teresa podziękowała jej na swój sposób nazajutrz po swojej śmierci. 1 października 1897 roku cela siostry Marii była tak wypełniona zapachem fiołków, że siostra Maria przez długi czas szukała bukietu. Wtedy przypomniała sobie kwiatek położony na oknie Teresy. Kiedy zrozumiała co się stało zapach od razu zniknął.



Siostra Małgorzata Maria od Najświętszego Serca (1850-1926)

Léa Nicolle wstąpiła do karmelu w Lisieux w 1873 roku. Ta silna wiejska dziewczyna wraz z siostrą Aimée od Jezusa i Marią Filomeną tworzą trio, które bez wahania podejmowało się najcięższych prac w karmelu. W 1886 roku zaczęły się poważne problemy zdrowotne, siostrę Małgorzatę dotykają zaburzenia umysłowe. Po czterech latach choroby została umieszczona w szpitalu Świętego Zbawiciela w Caen, w tym samym, w którym rok wcześniej przebywał Pan Martin. Pomimo chwilowej poprawy zdrowia nie wróciła już nigdy do pełni władz umysłowych. Z całą pewnością choroba Pana Martin pozwoliła zarówno Teresie jak i całej wspólnotie lepiej zrozumieć doświadczenie, przez które przeszła siostra Małgorzata Maria od Najświętszego Serca.



Siostra Maria od Jezusa (1862-1938)

Eugénie Courceaux wstąpiła do karmelu w 1883. Małego wzrostu, niezbyt urodziwa, pozbawiona talentów artystycznych i intelektualnych, spokojna i cicha siostra Maria zadowalała się pokornie tym co otrzymała: *Dobry Bóg obdarzył mnie łaską i zawsze akceptowałam to czym mnie obdarzał, to, że brakowało mi talentów, urody było zawsze dla mnie źródłem pokoju, zgadzałam się z Nim i nie byłam zazdrosna wobec tych, które otrzymały więcej ode mnie.* Pełniła wiele posług w klasztorze. Zajmowała się między innymi grubymi pończochami sióstr, mówiła: *Jestem bez przerwy u stóp moich sióstr, to moje miejsce i jest mi tu dobrze.*

Siostra Maria od Jezusa z pewnością nie zdawała sobie sprawy jak bardzo jej nieświadomy nawyk (w czasie modlitwy pocierała paznokciem o zęby) był powodem cierpienia, które Teresa opisuje w Rękopisach (Rk C 30v°)

Umarła powtarzając słowa: *zawierzenie, zawierzenie.*



Siostra od św. Jana od Krzyża (1851-1906)

Alice-Émelie Bougeret wstąpiła do karmelu 1876. Pierwsze spotkanie z Teresą miało miejsce w październiku 1882 kiedy mała Teresa odwiedziła w karmelu swoją siostrę Paulinę. W czasie tego spotkania Matka Maria od św. Gonzagi dała Teresie imię *od Dzieciątka Jezus*. Była przeciwna wstąpieniu Teresy w wieku 15 lat. Po latach przyznała Matce Agnieszce, że się myliła.

Przyznała również, że zdarzało się jej, siostrze z większym stażem, prosić Teresę o duchową poradę. *Jestem zdumiona tym co widzę, siostra Teresa od Dzieciątka Jezus jest niesamowita!*

Odnajdujemy również siostrę od św. Jana od Krzyża przy łóżku cierpiącej Teresy. Prawie codziennie przychodzi do infirmerii na kilka chwil pomiędzy 20 a 21. Jej odwiedziny męczą Teresę i denerwują niezmiernie Matkę Agnieszkę. Teresa uśmiecha się wspaniałomyślnie do siostry od św. Jana od Krzyża, która, chcąc ją pocieszyć, mówi: *Dobrze wyglądasz, wcale nie widać, że jesteś chora...*

Po śmierci Teresy napisała modlitwę, którą odmawiała codziennie: *Moja mała siostrze Tereso od Dzieciątka Jezus pozdrawiam Cię...*

Zmarła po długiej i ciężkiej agonii. Wspólnota podziwiała jej oddanie, cierpliwość, pokorę i ducha zawierzenia.



Siostra Anna od Najświętszego Serca (1850-1920)

Maria de Souza urodziła się w Macao, jej ojcem był Portugalczyk a matką Chinka. W 1874 roku wstąpiła do Karmelu w Sajgonie, który założyły karmelitanki z Lisieux 13 lat wcześniej. Do karmelu w Lisieux została przyjęta w 1883 roku. Po 12 latach życia w normandzkiej mgłę wróciła do słonecznego Sajgonu.

Siostra Anna od Najświętszego Serca przeżyła 7 lat w towarzystwie Teresy i najwyraźniej nie zauważyła w niej nic nadzwyczajnego. Świadczyć o tym może jej niezmienna odpowiedź na pytania matki przełożonej w Sajgonie: *Opowiedz nam o małej Teresie. – Nie mam nic do powiedzenia, była bardzo miła, skromna i nie rzucała się w oczy, nie podejrzewałabym ją o świętość.*